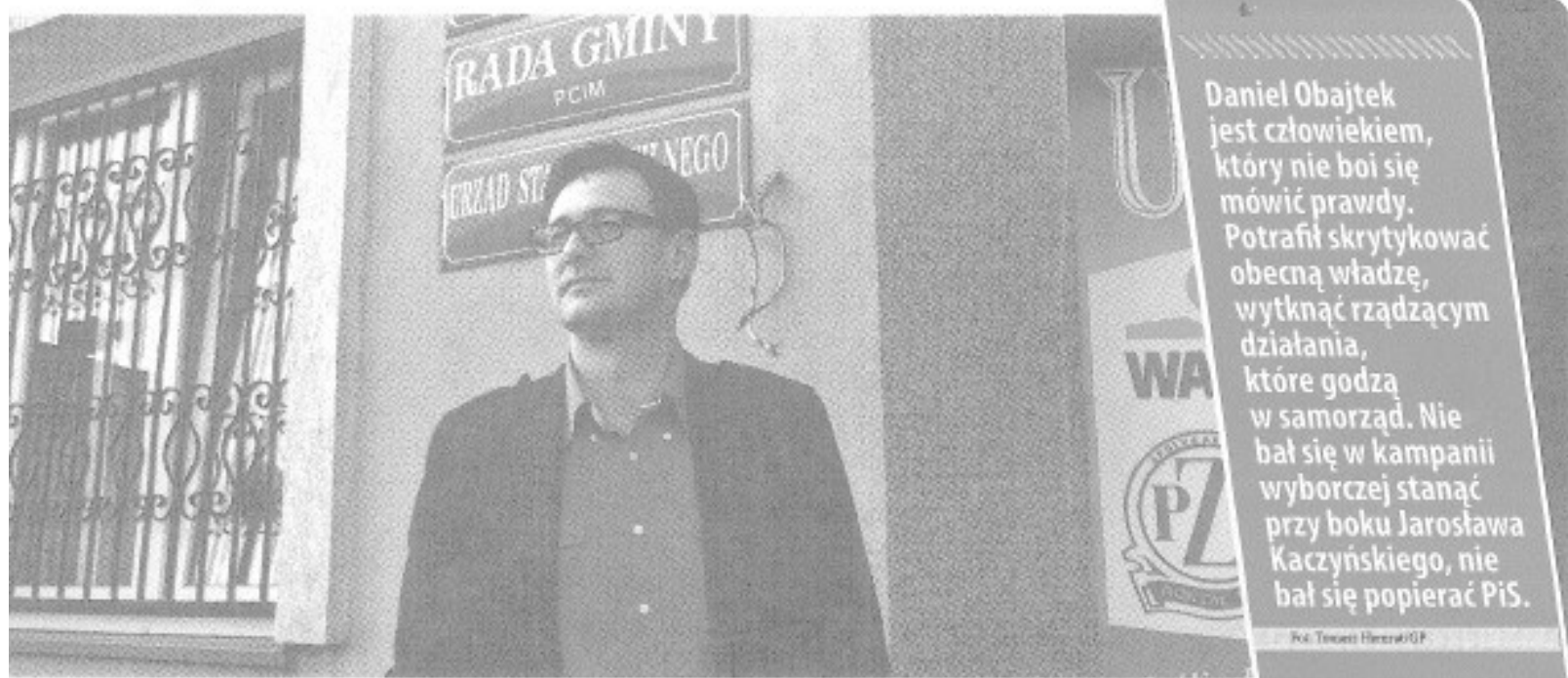


UKARAĆ NIEPOKORNYCH \ Pciim na celowniku władzy

Polowanie na wójta Obajtka

W ciągu ostatnich lat gminę wójta Daniela Obajtka skontrolowano 19 razy. Jego samego policjanci z CBŚ wyprowadzili z domu o 6 rano. Dostał ataku i trafił do szpitala. Tymczasem sąd kazał go wypuścić i nie zastosował wobec niego żadnych środków zapobiegawczych



Daniel Obajtek jest człowiekiem, który nie boi się mówić prawdy. Potrafił skrytykować obecną władzę, wytknąć rządzącym działania, które godzą w samorząd. Nie bał się w kampanii wyborczej stanąć przy boku Jarosława Kaczyńskiego, nie bał się popierać PiS.

Podsumowanie: Beata Szydło

Wojciech Kamiński
Magdalena Michalska

Gminą Pciim rządzi wójt Daniel Obajtek. Jest członkiem PiS, ale do wyborów kandydował z niezależnego komitetu. Wygrał, uzyskał ponad 80 proc. głosów. Wiceprezes PiS Beata Szydło pytała o to, jak ocenia wójta, który działa w jej regionie, stwierdza, że to wzór samorządowca. – Jeden z najlepszych wójtów, jakich znam. Człowiek o ogromnej determinacji, jeśli chodzi o rozwój gminy, o pomoc ludziom – mówi.

– Zawsze starałem się z godnością wykonywać swoje obowiązki. Przede wszystkim przyświecał mi cel pomocy ludziom – mówi wójt. Zasług nie przypisuje sobie, traktuje je jak wspólne dzieło. W Pciim dla każdego dziecka jest miejsce w przedszkolach. Wszyscy uczniowie objęci są darmową opieką dentystyczną. Ubogie rodziny zostały wyposażone w komputery, mają dostęp do internetu.

CBŚ przychodzi o świcie

Obajtek długo będzie wspominał 15 kwietnia 2013 r. O 6 rano do jego domu zapukali funkcjonariusze CBŚ. Dowiedział się, że jest podejrzanym o przyjęcie łapówki w wysokości 50 tys. zł. – To był szok! Nie zadzwoniłem nawet do mojego prawnika. Byłem przekonany, że sprawa się wyjaśni. Przecież nigdy od nikogo nie wziąłem nawet złotówki – mówi Obajtek. Z wrażenia zapomniał o lekach, choć wie, że nie może

się z nimi rozstać. Cierpi na poważną chorobę neurologiczną. Funkcjonariusze wsadzili Obajtka do samochodu i wywieźli 400 km na przesłuchanie do Ostrowa Wielkopolskiego.

Sprawa, w którą wpłątano Obajtka, jest bardzo poważna. Rzecznik prokuratury prok. Janusz Walczak nie chce ujawniać szczegółów. Mówi jedynie, że chodzi o zorganizowaną grupę przestępczą. A sprawa łapówki to jej wątek poboczny. Nieoficjalnie dowiadujemy się, że głównym podejrzanym zarzuca się wyłudzenia kilku milionów złotych z publicznej kasy. A jeden z nich, licząc na łagodniejsze potraktowanie, miał obwinąć wójta Pciimia.

Wójt nie wytrzymał napięcia. Choroba dała o sobie znać. Dostał ataku. Na sygnale trafił do szpitala. Mimo to prokurator zażądał trzech miesięcy aresztu. Posiedzenie sądu w tej sprawie odbyło się w szpitalu. Sąd nakazał natychmiastowe zwolnienie Obajtka. Nie zastosował żadnego środka zapobiegawczego (np. zakazu wyjazdu za granicę, kaucji). Uznał bowiem, że nie ma podstaw, aby przyjąć, iż zarzut o łapownictwo był „bardzo prawdopodobny”.

CBA gubi się w sejmie

8 maja sprawą Obajtka zajął się Parlamentarny Zespół ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa, pod przewodnictwem posła Krzysztofa Szczepańskiego. Na posiedzeniu pojawił się wójt. Wyjaśnił, że zarzut o przyjęcie łapówki jest bezpodstawnym. – Jak miałem wziąć 50 tys. zł, skoro firma, której miałem obiecać wygraną, nie przesyłała nawet pierwszego etapu przetargu? – mówił.

Na posiedzenie zespołu zostali zaproszeni przedstawiciele prokuratury, która prowadziła sprawę Obajtka, i przedstawiciele CBA. Prokuratura poinformowała, że jej obecność na posiedzeniu jest wykluczona, CBA zapowiedziało, że przyjdzie. Nikt się jednak nie pojawił. Już w trakcie obrad zespołu dotarła informacja, że Kancelaria Sejmu skierowała panów z CBA do innej sali. Wrócili do siebie, bo... zgubili się w Sejmie.

Zespół Parlamentarny postanowił w związku ze sprawą Obajtka wystosować trzy wnioski. Jeden do prof. Ireny Lipowicz, rzecznika praw obywatelskich, drugi – do Andrzeja Seremeta o skontrolowanie działalności Prokuratury Okręgowej w Poznaniu, trzeci – do Donalda Tuska o objęcie kontrolą działalności CBA w gminie Pciim.

Popieraj opozycję, rząd zacznie cię sprawdzać

Na posiedzeniu zespołu pojawił się także prezes PiS Jarosław Kaczyński. Przypominał, jak podczas kampanii wyborczej w 2011 r. mówił: „Tusk nic nie może, a Obajtek wszystko może”. Wtedy to wójt zaangażował się w pomoc słynnemu paprykarzowi. Dostał mu folię potrzebną do produkcji. – Nawiasem mówiąc, paprykarz też miał różnego rodzaju kontrole – przypominał Kaczyński. Dodał, że w czasie kampanii wyborczej odwiedził pewną piekarnię. – Bardzo szybko tam również pojawiła się kontrola. Naprawdę, to są metody zza wschodniej granicy.

Za zaangażowanie w kampanię wyborczą PiS Obajtka skarcili publicznie

wojewoda małopolski Stanisław Krawiec i marszałek Marek Sowa z PO.

– Daniel Obajtek jest człowiekiem, który nie boi się mówić prawdy i mówi zawsze o tym, co jest. Potrafił skrytykować obecną władzę, wytknąć rządzącym działania, które godzą w samorząd. Nie bał się w kampanii wyborczej stanąć przy boku Jarosława Kaczyńskiego, nie bał się popierać PiS – podsumowuje Beata Szydło.

Kontrola za kontrolą

Sam Obajtek podkreśla, że aresztowanie to jeden z elementów dramatu, który przeżywa od wielu lat. – Narobiłem sobie wrogów. Wiem, nie wszystkie decyzje dotyczące naszej gminy były i są akceptowane przez wszystkich – mówi.

Dlatego od lat nachodzą go kontrole. Od 2009 r. miał ich aż 19, a już zapowiedziała się kolejna. Agenci CBA, urzędnicy Kontroli Skarbowej, Izby Obrachunkowej Urzędu Wojewódzkiego, a nawet Urzędu Pracy i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych miesiącami analizowali dokumenty. Poważnych uchybień nie znaleźli. Wzięli się nawet za stare oświadczenia majątkowe Obajtka, a w celu ich weryfikacji przesłuchują jego rodzinę.

– Kontrole CBA są przeprowadzane przez delegaturę CBA w Krakowie. Tak naprawdę podlegają jej dwa województwa: małopolskie i świętokrzyskie. Z informacji, które mam, wynika, że ta delegatura przeprowadza cztery, pięć kontroli rocznie. Wychodzi na to, że 25 proc. swojego czasu poświęca mnie i mojej gminie – mówi wójt.